



UNIWERSYTET  
WARSZAWSKI

Instytut Ameryk i Europy  
Ośrodek Studiów Amerykańskich



Warszawa, 19 września 2021 r.

**Recenzja rozprawy doktorskiej Pani Magister Agnieszki Urbańczyk  
p.t. „Utopia jest sprzedawana oddzielnie. Polityczność science fiction w recepcji  
fanowskiej (na przykładzie *Star Treka*)”**

Powiedzieć, że przedstawiona do recenzji praca Pani Magister Agnieszki Urbańczyk jest dziełem w pełni zaspokajającym wymagania stawiane dysertacjom doktorskim to mało powiedzieć. Liczy sobie ona bowiem aż 569 stron, opatrzona jest bibliografią zajmującą 58 stron oraz zawiera niemal półtora tysiąca przypisów. Do samych rozmiarów rozprawy wróć później, ale na tym etapie dość stwierdzić, że wszystkie te liczby opisują bardzo rzetelną intelektualnie analizę. Po takim wstępie, którego głównym celem jest uspokojenie Doktorantki, co do ogólnego tenoru recenzji, pragnę również uspokoić słuchaczy publicznej obrony, że kolejnym modułem niniejszej recenzji nie będzie zwyczajowe streszczenie głównych założeń doktoratu. Jak mniemam, praca jest dostępna publicznie zgodnie z odnośnymi zarządzeniami uniwersyteckimi. Pozwolę więc sobie przejść do meritum, porządkując moje refleksje na temat rozprawy Pani Magister Agnieszki Urbańczyk w trzech grupach, którym nadać można następujące tytuły: pochwały, uwagi krytyczne, oraz pytanie do Autorki.

Z pochwałami nie ma najmniejszego problemu. Co prawda poświęcona im sekcja jest nieco krótsza od pozostałych dwu, ale nie należy uznawać jej długości za wyznacznik recenzenckiej aprobaty. Po pierwsze, chciałbym wyraźnie podkreślić wzorowe przygotowanie intelektualne Autorki. Zakres lektur oraz wiedzy odzwierciedlony w rozprawie jest naprawdę imponujący – Doktorantka znakomicie

orientuje się w stanie wiedzy oraz konwersacjach krytycznych w dyscyplinach powiązanych z przedmiotem dysertacji oraz płynnie porusza się po całym spektrum zagadnień z nimi związanych. Na pochwałę zasługuje jej znajomość zarówno teorii fantastyki czy badań nad fandomami, jak i praktyki – przede wszystkim sieciowej – kultury fanowskiej.

Po drugie, na duże brawa zasługuje płynnie łącząca się ze swadą stylistyczną zdolność do jasnego relacjonowania złożonych debat czy ewolucji pewnych zjawisk współczesnych kultur medialnych i fanowskich, co nie jest zadaniem łatwym biorąc pod uwagę ich decentralizację i polifonię. Jest to oczywiście pochodna czytania i świadomości złożoności opisywanych zjawisk, ale ułożenie tego w całość jest zawsze wyzwaniem – Doktorantka poradziła sobie z nim bardzo dobrze.

Po trzecie, jest w rozprawie cały szereg wyjątkowo celnych uwag i ujęć krytycznych. Moją szczególną uwagę zwróciły przywołanie podsumowanie projektu Henry Jenkinsa przez Milly Williamson (107); konstatacja, że fan studies wciąż obciążone są tradycją kolonialną (109) – szkoda, że Autorka tego nie ciągnie i nie używa tej wiedzy w analizie; świadomość etycznych wyzwań w badaniach fandomu (115) – chociaż w samym materiale nie ma za dużo miejsc, aby ją stosować w praktyce; zarys archeologii sieciowego fandomu (130) oraz ich podział na konserwatywne i progresywne (139-157) czy *Star Trekowa* buchalteria (145). Doskonale są również historia polskiej recepcji *Star Treka* (206-220), uwagi na temat wyczerpania historii w tej franczyzie (259-262), studium jej polskiej recepcji (328-347) oraz sekcja o slashu (choć jest nieco przegadana – o czym dużo więcej za chwilę). W sytuacji, gdy doktoranci często dają się uwieść dyskretnemu czarowi totalizujących i porządkujących całe obszary kultury ujęć, taka świadomość złożoności bardzo pochlebnie świadczy o dojrzałości naukowej Doktorantki.

Tyle pochwał, gdyż najbardziej istotną cechą gatunku literackiego znanego jako recenzja dysertacji doktorskiej jest moduł poświęcony krytyce, której—na wszelki wypadek jednak zastrzegę—nie należy traktować jako wotum nieufności

wobec możliwości intelektualnych czy wiedzy kandydatki. Osobiście traktuję uwagi krytyczne jako podjęcie rozmowy o materiale. Chciałbym jednocześnie poprosić Autorki, aby potraktowała je jako sugestie mogące uczynić z przedstawionego tekstu jeszcze bardziej spójny manuskrypt książkowy.

Defektów formalnych jest w rozprawie Pani Magister Urbańczyk wyjątkowo niewiele. Tekst jest zredagowany wyjątkowo dokładnie i udało mi się w nim zlokalizować jedynie kilka usterek. Ze słowa „mainstreamowym” na str. 139 wypadło „r”. Przypisy chyba lepiej justować do lewej – rozstrzelenia takie, jak przypis 71 w Części trzeciej nie wyglądają dobrze. Wspomniane w przypisie 149 w Części czwartej (str. 474) wystąpienie Gerry’ego Canavana to nie wykład, a zwykła prezentacja konferencyjna. Nie za bardzo orientuję co mają oznaczać zapisy bibliograficzne na stronie 512. *Last but not least*, chociaż generalnie jestem przeciwnikiem kopiowania z nauk ścisłych modelu numerowania podrozdziałów według wzorca 4.1.2.a, to w przypadku tak obszernej pracy podział struktury na jedynie cztery duże części bez klarownego zaznaczenia, które sekcje są podsekcjami czy podrozdziałami również przyczynia się do zaciemnienia przebiegu dyskusji. (Nawiasem mówiąc numeracja pojawia się efemerycznie w Części trzeciej – ale użyta jest w sposób zupełnie nieintuitywny i oczywiście niekonsekwentny.)

Druga grupa moich wątpliwości dotyczy różnego rodzaju stwierdzeń, które popchnęły mnie do notatek na marginesie. Nie oczekuję nawet od Doktorantki odniesienia się do każdego z tych komentarzy (jest ich zbyt wiele), ale myślę, że zasługują one na ponowny ogląd podczas przygotowywania wersji do druku. I tak, już na samym początku zwraca uwagę tytuł, którego obydwie części nieco rozmiągają się moim zdaniem z zawartością pracy. Pierwsza połowa tytułu to, jak rozumiem, parafraza tytułu książki Jonathana Graya *Show Sold Separately: Promos, Spoilers, and Other Media Paratexts* (2010), ale sama rozprawa ani fanowskim paratekstom nie jest centralnie poświęcona, ani też – pomijając aluzję do Graya – nie jest jasne od czego jest *Star Trekowa* utopia oddzielona. Druga część tytułu jest z kolei zbyt

szeroko zakreślona – praca nie jest poświęcona przecież polityczności science fiction w recepcji fanowskiej (i poparta przykładem *ST*). Jest poświęcona polityczności samego serialu i jego recepcji fanowskiej, ale trudno też ową franczyzę traktować jako w jakikolwiek sposób reprezentatywną dla całego gatunku z całym spektrum jego przejawów i mediów (to samo zresztą dotyczy reprezentatywności fandomu *ST*, którego wyjątkowość Autorka zresztą przynajmniej kilkakrotnie podkreśla). Głęboki antykapitalizm *Jokera* Todda Philipasa jest sprawą co najmniej dyskusyjną (6), chociaż rozumiem, że w ramach ekologii filmów DC może się on wydawać radykalny. Odczytanie *Starship Troopers* (9) przez sprowadzenie go do opozycji ALBO/ALBO wydaje mi się nieco reduktywne – bo przecież propagandowe wstawki w filmie to nie tylko odniesienia do kina Trzeciej Rzeszy, ale również do patriotycznego dyskursu w USA z czasów drugiej wojny światowej i niektórych momentów okresu zimnowojennego. Nie wiem co Autorka ma na myśli mówiąc o rozmiarach AO3, ale chociaż obecnie jest to rzeczywiście pokaźny serwis, to na pewno nie był on pierwszym dużym repozytorium twórczości fanowskiej (11). Science fiction faktycznie „bywa teoretyzowany jako esencjalnie lewicowy” (14), ale historycznie (i nie tylko) równie często (jeśli nie częściej) jest również opisywana jako najważniejszy gatunek kapitalistycznej techno-nowoczesności. O „sieci 2.0” (15) nie mówi się już chyba od dłuższego czasu – termin ten był na pewno chwytną frazą 15 lat temu. Nie jest dla mnie jasne, na czym polega „potencjalna subwersywność tekstu kultury” (21). Przy uwadze, że „dokonywana przez badaczy analiza tekstów kultury popularnej bywa redukcjonistyczna” (25) przydałby się jakiś przykład, bo może nie mówimy o badaczach i analizach, a recenzentach i luźnych impresjach. Nie wiem czy wypracowanie konsensusu szeregu kategorii w science fiction studies i fan studies (26) jest konieczne czy nawet potrzebne. Darko Suvin wyemigrował do Kanady, nie USA (34), chociaż ten ostatni kraj oczywiście odwiedzał. A skoro o nim mowa, jego opinia ze strony 44 nie powinna być absolutnie przyjmowana bezkrytycznie – również dlatego, że opierała się na bardzo selektywnym – i obecnie niepraktykowanym –

rozumieniu gatunku, zaś uznanie lewicowości SF za podstawowy jej wyznacznik jest chyba nieco optymistycznym postulatem (choć obowiązuje w bańce informacyjnej, do której z Autorką prawdopodobnie oboje należymy).

Przesunięcie się hegemonii w stronę liberalizmu (43) – jak rozumiem w USA – jest propozycją atrakcyjną, ale chyba zbyt manichejską (i optymistyczną) w obliczu wydarzeń ostatniej dekady w tym kraju. Chętnie usłyszałbym, w jakich to aspektach studia kulturowe i science fiction studies pozostają wobec siebie sprzeczne (50). Wbrew temu, co Autorka twierdzi, założenie, że twórczość Verne’a czy Mary Shelley należą do science fiction (52) wcale nie jest oczywiste – istnieją różne koncepcje historii gatunku oraz klasyfikacji tekstów z XIX wieku. China Miéville aktywny był jako socjalista, a nie komunista (73) – to spora różnica, szczególnie jeśli praca jest o politycznym progresywnym. Przyznam, że wspomnienie o „poszukiwaniu prawd intencjonalnie zakodowanych w dziele” (96) wzbudza we mnie niepokój, tak samo jak retoryczny chochoł o sprowadzaniu przez badaczy tekstów do symptomu, na co przykładem są teksty Slavoj Žižka – tyle, że to łatwy cel i do tego nie badacz fantastyki. Propozycja, aby rozpatrywać *Star Trek* w kategoriach polityczności, a nie ideologiczności (233) wydaje mi się wątpliwa, gdyż – nawet przy wąskim rozumieniu Suvina, który autorytetem w definiowaniu ideologiczności wcale nie jest – franczyza pozostaje bezkrytyczna w takich obszarach, jak wiele aspektów ekonomii czy wiele czynników związanych obecnie z hasłem Antropocen. Stwierdzenie, że *Seria oryginalna* realizuje postulaty Suvina (239) jest, jak rozumiem, niefortunnym sformułowaniem – teksty kultury nie realizują przecież postulatów krytyków, z których wiele jest zresztą opartych na takich tekstach. I aby zakończyć temat tego chorwacko-kanadyjskiego badacza, chciałbym się odnieść do jego dominującej pozycji w rozprawie – z wyjątkiem Gene’a Roddenberry’ego żadne inne nazwisko nie pojawia się w niej równie często. Darko Suvin jest niewątpliwie badaczem historycznie bardzo ważnym, a przynajmniej kilka jego koncepcji jest wciąż używanych w badaniach nad SF. Jednocześnie jednak, z perspektywy 2021 roku, błędem jest traktowanie jego

modelu myślenia o gatunku jako głównego czy nawet dominującego (i pomijam już fakt, że Autorka odnosi się przede wszystkim do jego prac z lat 70., a poglądy Suvina na wiele tematów ewoluowały). Jego ogląd science fiction, ale również model polityczności, który wypracował dla niej w latach 70. XX wieku jest przynajmniej w paru miejscach – jak sama autorka zauważa – problematyczny; nie przystaje również do współczesnego charakteru fantastycznej produkcji kulturowej. Nie sugeruję bynajmniej, aby Suvina zupełnie wyegzorcyzmować, ale skala jego obecności w rozprawie (przy jednoczesnej nieobecności takich ważnych teoretyków jak Istvan Csicsery-Ronay [*The Seven Beauties of Science Fiction*] czy John Rieder, którego *Science Fiction and the Mass Cultural Genre System* jest wymieniona w bibliografii, ale zupełnie niezoperacjonalizowana) stwarza zgoła fałszywy obraz stanu teorii i polityczności gatunku. W tym kontekście zaskoczyła mnie też nieco nieobecność w rozprawie chociaż krótkiego przywołania książki Alana Shapiro *Star Trek: Technologies of Disappearance* (2004) – pozycji bardzo ważnej w jakimkolwiek omówieniu polityczności serialu. Niemniej jednak, niezależnie od tych niezgód i protestów, które w pewnym sensie są niemal koniecznym produktem ubocznym każdego dużego projektu, chciałbym podkreślić, że wobec długości dysertacji ich liczba jest relatywnie niska – i zdecydowanie dobrze świadczy to o przygotowaniu Doktorantki.

Moje ostatnie, ale jednocześnie najbardziej poważne zastrzeżenie dotyczy konstrukcji całej dysertacji na poziomie, który można nazwać makro. Praca jest po prostu wyważona w sposób budzący spore wątpliwości. Pomimo niepodważalnej erudycji Autorki i wszystkich wspomnianych wyżej pozytywów, rozprawa jest zdecydowanie za długa i znacząco „przegadana”. Oczywiście rozumiem pokusę z jednej strony pokazania wiedzy (to naturalne), a z drugiej należytego skontekstualizowania różnych koncepcji, ale rozprawa na temat polityczności *Star Treka* i jego fandomu, to nie historia fandomu, fandomowych praktyk czy science fiction studies. Autorka pisze jednak dla osób zaznajomionych z problematyką, a

nadmierne opakowywanie wywodu pobocznymi wyjaśnieniami prowadzi do jego rozwodnienia, a nawet przyduszenia. Analityczna brzytwa Ockhama jest dosyć prosta. Poza osadzeniem naszej argumentacji w szerszym kontekście (ale to jest zawsze w dużym stopniu praca odtwórcza i porządkująca), omawiamy tylko te koncepcje i zjawiska, które są nam potem faktycznie przydatne w najważniejszej części rozprawy doktorskiej – tej, w której pokazujemy nasze własne umiejętności analityczne. W tym przypadku jest to polityczność *Star Trek* i jej interakcje z fandomem franczyzy. Tymczasem są w dysertacji całe fragmenty, które moim zdaniem powinny być wyrzucone za burtę. Niektóre z nich to całkiem obszerne fragmenty, inne to kilka- czy kilkunastoakapitowe pasáže. I tak, znakomita większość sekcji „Sztafaż i światopowieść” jest niepotrzebna – w praktyce Autorka używa potem jedynie koncepcji makro-metafory omówionej w jednym z fragmentów tej sekcji. Nie do końca potrzebne są rozważania nad różnicą między fandomem polskim i fandomem w Polsce (166), a szczególnie historia polskiego fandomu w ogóle (170-204), chociaż – jak zaznaczyłem wyżej – sekcja poświęcona polskiej recepcji (328-346) jest świetna – tyle, że te rozważania nie za bardzo na nią wpływają. Dopiero sekcja o *Star Treku* w Polsce (str. 206) wydaje się w pełni uzasadniona – ale poprzedzona jest ponad 30 stronami tekstu, którego obecność w tym omówieniu trudno uzasadnić. Rozwiniętymi dygresjami są Apendyks 1 w Części drugiej i Apendyks 2 w Części trzeciej, który jest przy tym dodatkiem do podrozdziału, a nie nawet całej części. Znacząca większość Części czwartej – chociaż ciekawa – rozbiega się w różne strony wątkami takimi jak spekulacje na temat przyszłości franczyzy czy historia *rebootu* jako praktyki włącznie z zaznaczeniem filmu z lat 30. XX wieku, który był zdaniem Leitcha pierwszym przykładem wymazywania oryginału (423). W całej sekcji poświęconej *rebootom* znajdziemy 20 stron historycznego wprowadzenia do tego zjawiska i jedynie 10 stron poświęconych fanowskim reakcjom na te zabieg – a to badanie właśnie nich powinno być głównym wkładem Doktorantki!

Do bardziej lokalnych przykładów takich niekontrolowanych dygresji należy fragment dotyczący zarzutów stawianych psychoanalizie przez Suvina (65); wielki cytat z Marie-Laure Ryan (91), który spokojnie można było streścić w dwu zdaniach; czy sekcja o płci i praktykach fanowskich (początek 138), który to wymiar nie pojawia się w oglądzie *Star Trekowego* fandomu poza – prawidłową oczywiście – konstatacją, że kobiety zawsze odgrywały w nim dużą rolę. Podobnie jest z uwagami Stanisława Krawczyka na temat profilu politycznego „Nowej fantastyki” (200). Radykalnie przerośnięta jest sekcja o *slashu* (385-415), w której może jedna trzecia poświęcona jest *Star Trekowi*. Zupełnie niepotrzebne są sekcje „Tymczasowa ucieczka z tekstowego więzienia” i „Odwołanie przyszłości” (478-488). W wielu przypadkach takie naddatki to raptem akapit albo trzy, ale jeśli pomnożyć to przez ilość takich casusów, to z punktu widzenia przedstawianego argumentu mamy tu sporo niepotrzebnego balastu. Podkreślam, że same w sobie są to fragmenty porządnie przez Doktorantkę opracowane – tyle, że trudno znaleźć usprawiedliwienia dla tak obszernej ich obecności. W końcu, w kilku miejscach nie do końca rozumiem logikę układu poszczególnych modułów. Przykładowo, podrozdział „Sprawczość czy podmiotowość” (300-311) to znowu materiał kontekstualizujący – a tak głęboko w pracy oczekiwałbym już tylko analiz. Nie za bardzo rozumiem, dlaczego studium polskiej recepcji serialu znajduje się przed omówieniem recepcji zachodniej – odwrotna kolejność jest chyba o wiele bardziej naturalna.

Chciałbym w tym miejscu na wszelki wypadek podkreślić, że moje zastrzeżenia dotyczą proporcji ilościowych, a nie jakości samego tekstu, który niezmiennie oceniam bardzo wysoko. Jednocześnie jednak ten brak równowagi między ciekawymi dygresjami, a zaanonsowaną w tytule argumentacją ma dosyć poważne konsekwencje dla całościowego oglądu pracy. W ogólnym rozrachunku, właściwe meritum rozprawy wydaje się być potraktowane w niej relatywnie skromnie. Oczywiście, w rozprawach humanistycznych nie ma twardych czy sugerowanych proporcji między materiałem odtwórczym (aparatury teoretyczny,



historia, kontekst) i samodzielny wkładem doktorantki (analizy tekstów czy zjawisk), ale nie jest chyba przesadnym oczekiwaniem, że będą się one rozkładały przynajmniej po równo, jeśli nie z korzyścią dla tego drugiego. Niestety, jeśli założyć, że oryginalnym wkładem Doktorantki jest ten fragment, gdzie analizuje ona fanowską recepcję polityczności serialu oraz jej „przygody”, to wychodzi, że liczy on od 150 do 200 stron, głównie w Części Drugiej i Trzeciej, a i one przetykane są krótszymi dygresjami. Krótko mówiąc, trochę za dużo w pracy kontekstualizacji, ugruntowań, wprowadzeń, a trochę za mało bliższych analiz tego, co praca zapowiada. Sporą dawkę pracy etnograficznej (czy raczej netograficznej) sugerują nawet wspomniane wcześniej uwagi na temat etyki traktowania wypowiedzi fanów, ale szczerze mówiąc nie widać w niej zbyt wielu okazji, gdzie owa etyka mogła być stosowana.

Na koniec chciałbym podzielić się z Autorką otwartym pytaniem dotyczącym głównego zagadnienia rozprawy – polityczności *Star Treka*. Jak słusznie podkreśla ona, franczyza ta co całe spektrum mediów i tekstów stworzonych na przestrzeni ponad pół wieku. Jeśli jednak ograniczymy się do seriali i filmów kinowych, który z nich wydaje się – oczywiście biorąc pod uwagę moment historyczny w którym się ukazał – najbardziej politycznie progresywny, a który najmniej – i dlaczego?

Niezależnie od moich uwag i zastrzeżeń, nie mam najmniejszych wątpliwości, że w przedstawionej postaci dysertacja Pani Magister Agnieszki Urbańczyk spełnia wszelkie wymogi stawiane tego rodzaju opracowaniom. W świetle powyższego, bez zastrzeżeń i z pełnym przekonaniem przyjmuję pracę jako podstawę dopuszczenia Doktorantki do dalszych etapów postępowania doktorskiego.

*Paweł Frelik*

Dr hab. Paweł Frelik, prof. ucz.